

Mieszkańcy wsi, które znalazły się w granicach Rzeszowa, narzekają, że pogorszył się ich poziom życia

Odkąd są rzeszowianami tylko na tym tracą

Od kilku lat Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa, uparcie zabiega o poszerzenie granic administracyjnych miasta. Stolicę Podkarpacia powiększa o sąsiadujące wsie. Kilka z nich już stało się miejskimi osiedlami. Mimo obietnic prezydenta, że mieszkańcom wsi będzie się lepiej żyło w Rzeszowie, tak wcale się nie stało.

Mariusz Andres
mandres@supernowosci24.pl

Wielu z nich narzeka, że odkąd formalnie są w mieście, muszą więcej płacić za wywóz śmieci, za wodę, wyższe są też podatki od nieruchomości. A obietnice prezydenta, jak mówią nowi mieszkańcy Rzeszowa, dotyczące budowy chodników czy dróg, były tylko obietnicami bez pokrycia.

W ubiegłym roku Rada Miasta Rzeszowa przegłosowała uchwałę za połączeniem z Rzeszowem całej gminy Trzebownisko. Już wcześniej Józef Fedan, wójt gminy Trzebownisko, słysząc o pomysły prezydenta, zgłosił swój własny.

Wójt chciał zabrać rzeszowskie osiedla

- Skoro Tadeusz Ferenc może zabierać wsie, to my też, zresztą zgodnie z ustawą o samorządzie, mamy prawo poszerzyć swoją gminę o dwa rzeszowskie osiedla sąsiadujące z naszym terenem - stwierdził wójt gminy Trzebownisko. - Chciałbym, żeby nasza gmina powiększyła się o Miłocin i Staromiescie.

Wstępną zgodę na taką propozycję wyrazili radni gminni. Jednak podczas głosowania, 30 grudnia ub. roku, po burzliwej dyskusji, jednogłośnie wycofali uchwałę na temat włączenia osiedli w granice gminy Trzebownisko. Swoją decyzję argumentowali tym, że nie zamierzają się wzorować na swoich kolegach z Rady Miasta. - Nie jesteśmy dziećmi jak radni z Rzeszowa. Nie zniżymy się do ich poziomu - mówili podczas sesji Rady Gminy.

Józef Fedan zabieg prezydenta Rzeszowa nazywa wprost: to nękanie mieszkańców gminy. Skoro już raz w 2013 roku podczas konsultacji społecznych opowiedzieli się przeciwko przyłączeniu Trzebowniska do miasta, to tym bardziej

Jak poszerzano Rzeszów



Fot. Wit Hadło

- Mieszkańcom wsi, którzy administracyjnie zostali włączeni w granice Rzeszowa, obniżył się poziom życia - mówi Tomasz Kloc, mieszkaniec Rzeszowa. - Jeżeli np. są posiadaczami domu, to za wywóz śmieci muszą płacić więcej niż wtedy, gdy formalnie mieszkali na wsi.

będą temu przeciwni w 2014 roku. Zresztą, jak mówi wójt, mieszkańcy nie nie zyskaliby, gdyby zamieszkali formalnie w Rzeszowie. - Mam w stu procentach skanalizowaną gminę. Każdy mieszkaniec korzysta z wodociągu - przekonuje Fedan - a każde dziecko ma zapewnione miejsce w przedszkolu. Tego nie można powiedzieć o Rzeszowie, gdzie brakuje nawet przedszkoli.

Radny: - Prezydent tylko obiecuje

Mimo sprzeciwu mieszkańców gminy Trzebownisko, prezydent Ferenc nadal chce poszerzyć miasto o ten teren. Już wcześniej mieszkańcy innych wsi, które stały się miejskimi osiedlami, w kolejnych miesiącach zamieszkiwania w granicach administracyjnych miasta przekonywali się, że popełnili błąd, zgadzając się na przyłączenie do stolicy Podkarpacia.

Do 31 grudnia 2009 roku Budziwój należał do gminy Tyczyn. Od 1 stycznia 2010 r. wieś znalazła się w granicach administracyjnych Rzeszowa i ma status osiedla. - Mieszkańcy wysłuchali prezydenta i nawet byli za tym, żeby Budziwój był w granicach miasta - mówi Jerzy Cypryś, radny Rzeszowa z klubu PiS. - A to dlatego, że obiecał im, iż zbuduje halę sportową. Poczuli się jednak oszukani, bo obiekt sportowy rzeczy-

wiście powstał, ale nie była to hala, a tylko sala gimnastyczna.

Cypryś przekonuje, że prezydent Tadeusz Ferenc potrafi zachęcać mieszkańców wsi do tego, żeby opowiedzieli się za przyłączeniem ich wsi do miasta. - Dużo obiecuje podczas spotkań z mieszkańcami, ale gdy już rząd zgodzi się na poszerzenie Rzeszowa o nową miejscowość, wycofuje się z tych obietnic i nie inwestuje w infrastrukturę w pozyskanych wsiach - dodaje radny.

Ferenc nie liczy się z mieszkańcami

Do Rzeszowa przyłączono też Przybyszówkę. Najpierw od 1 stycznia 2007 r. decyzją Rady Ministrów zdecydowano o powiększeniu miasta o fragment tej wsi. Rok później przyłączono drugą część tej miejscowości. - Co mają z tego mieszkańcy Przybyszówki, że są w mieście? - pyta Cypryś. - Ciężkie życie. Więcej płacą za wywóz śmieci, wodę, za nieruchomości.

Wtórnie mu mieszkaniec Rzeszowa, Tomasz Kloc. - Ktoś, kto wcześniej mieszkał na wsi i nagle znalazł się w granicach administracyjnych Rzeszowa, to kilkakrotnie zwiększyły mu się koszty życia. Min. od 1 lipca za wywóz śmieci płaci znacznie więcej niż wcześniej.

Żałują, że są mieszczuchami

Jak dodaje Robert Kultysa, na terenach innych osiedli, które wcześniej były wsiami, nie przygotowano odpowiednich warunków, które ściągłyby inwestorów. Po co więc tak naprawdę poszerzany jest Rzeszów? - pyta.

- Po przejściu Stociny są opóźnienia w budowie chodników i w odwodnieniu terenów - poinformowała nas Kinga Warchoła, przewodnicząca Rady Osiedla Stocina.

- Od 3 lat nie była uregulowana sprawa działek na ulicy Beskidzkiej i Karkonoskiej w Zwięzyczy. Chodzi o tereny z drogami. Dopiero teraz dwa samorzady, Rzeszów i gmina Boguchwała, dogadają się w tej sprawie - stwierdził Janusz Micał, przewodniczący Rady Osiedla Zwięzycza.

- Władze gminy Boguchwała przed włączeniem Zwięzyczy do miasta, dociepiły budynek Zespołu Szkół i z tego powodu wpadły w dług w wysokości 697 tys. zł. Dopiero w 2013 roku rzeszowski radni zdecydowali o pokryciu zadłużenia dla Boguchwały i wpłacili do kasy gminy 642 tys. zł. Mieszkańcy osiedli, które były wcześniej wsiami, żałują, że wbrew ich woli stały się mieszczuchami. Prezydent Tadeusz Ferenc obiecywał im, że zainwestuje w tereny przyłączone do miasta, ale niewiele w tej sprawie zrobił. Wolał wydać pieniądze w Rzeszowie na okrągłą kładkę (12 mln zł), czy na fontannę multimedialną (ok. 7 mln zł).

Mieszkańcy już przyłączonych wsi podziela los osiedla Wilkowyja, które od 1977 roku jest w granicach administracyjnych miasta, ale dotąd w wielu miejscach nie ma tam oświetlenia, kanalizacji, a drogi nie są remontowane. Na zurbanizowanie nowych osiedli, które jeszcze kilka lat temu były wsiami, trzeba będzie jeszcze poczekać 20 - 30 lat.

Co o tym sądzą Drodzy Czytelnicy. - Czy pogorszył Wam się poziom życia, gdy Wasze wsie zostały włączone w granice administracyjne Rzeszowa? Czy prezydent zrealizował to, co Wam obiecał? Prosimy, piszcie na mail: mandres@supernowosci24.pl, dzwońcie pod numer tel. 17 747-08-03 i komentujcie na naszym forum internetowym: www.supernowosci24.pl/forum2



- Co mają z tego mieszkańcy Przybyszówki, że są w mieście? - pyta Jerzy Cypryś, radny Rzeszowa z klubu PiS. - Ciężkie życie. Więcej płacą za wywóz śmieci, wodę, za nieruchomości.

1 stycznia 2010 roku do miasta włączono też część Miłocina. - W sąsiedztwie osiedla Miłocin budowana jest strefa dla przedsiębiorców „Dworzysko” - dodaje Tomasz Kloc. - Prezydentowi bardzo zależy na tym terenie. Do tego stopnia, że nie liczy się z mieszkańcami, którzy sąsiadują z „Dworzyskiem”. To arogancja władz miasta. Nic ich nie obchodzi, że tuż przed ich domami będą jeździć tiry. Ich domy będą pękać, ale widocznie dla prezydenta to żaden problem.

Brakuje planu zagospodarowania przestrzennego

Od 1 stycznia 2009 r. Rzeszów poszerzył się też o Białą. Również i tam mieszkańcy narzekają na wysokie opłaty, które muszą wносить do miejskiej kasy. Jak zwykle dotyczy to wyższych stawek podatkowych, za wodę czy śmieci.

Zdaniem Roberta Kultysa, przewodniczącego Komisji Gospodarki Przestrzennej Rady Miasta, prezydent Rzeszowa zamiast poszerzać miasto o kolejne miejscowości, powinien przygotować dla już przejętych wsi plany zagospodarowania przestrzennego. - Niestety, np. w Stocinie, która 7 lat temu znalazła się w granicach miasta, są piękne tereny pod budowę osiedla, ale dotąd nic nie zrobiono, żeby mogło ono powstać - mówi przewodniczący.